

# RODZINA

NA

# ZACISZU



GAZETKA PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY

## DUCHU ŚWIĘTY, MIŁOŚCI PRAWDZIWA!



**Obchodami uroczystości Zesłania Ducha Świętego kończy się w Kościele powszechnym okres wielkanocny. Uroczystość ta jest uznawana za jedno z najważniejszych świąt w roku liturgicznym. Dzień, w którym Duch Święty w sposób widzialny zstąpił na apostołów i uczniów zgromadzonych wraz z Maryją w jerozolimskim Wieczerniku uważany jest za początek kościoła apostoelskiego. Radujmy się, bo Duch Święty nieustannie obficie obdarza każdego ochrzczonego, który pragnie otworzyć się na Jego łaskę!**

### Owoce Ducha Świętego

W liście świętego Pawła do Galatów znajdujemy takie zdanie: „**Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa**” (Ga 5, 22-23). Żyjąc w pośpiechu, poddając się często rutynie dnia codziennego, możemy nie zauważać, jak wiele znaków działania Ducha Świętego jest w naszym życiu. Dziś w uroczystość Zesłania Ducha Świętego dziękujemy za obfite owoce Ducha w naszym życiu.

Miłość najważniejsza z cnót. Każdy z nas jej pragnie doświadczać i nieustannie uczy się ją dawać. Duch Święty sprawia w nas pragnienie miłości Boga i bliźniego. Jak wiele jest znaków miłości wśród nas: miłość małżeńska, rodzinna, ale też miłość między braćmi w Kościele. Kolejna to radość: jest wiele rzeczy, którymi możemy się radować każdego dnia: radość z małych sukcesów w szkole, pracy, domu, radość ze spotkań i z dobrych wiadomości. Ale radość jako owoc Ducha przychodzi też w trudnych chwilach: warto sobie uświadomić, że wielu męczenników radowało się z tego, że mogli cierpieć dla imienia Jezusa.

Kolejny z owoców to pokój, który kojarzy się nam z brakiem walki, wojny, ustaniem sporów. Prawdziwy pokój jest darem Bożym, o który nieustannie należy się modlić. Wielu ludzi modlitwy daje świadectwo, że otrzymali łaskę pokoju serca w chwilach trudności, poważnych zawirowań: kiedy doświadczali zła, choroby, utraty pracy, czy innych poważnych zewnętrznych trudności. Pokój był dla nich jak odetchnienie uspokojonego serca, które ufa Bogu. Ten pokój serca pozwolił im odnaleźć

nadzieję, że to co się dzieje, nawet jeśli obiektywnie trudne czy wręcz złe, jest częścią planów Bożych wobec nas.

Pomyślmy, czyż nie jest owocem Ducha Świętego opanowanie, gdy ktoś kto zamierzał uczynić coś złego, powstrzymuje się przed tym? Ilu znamy małżonków, którzy zamierzali rozwód a jednak wrócili do siebie. Może znamy kogoś kto żył pragnieniem zemsty, ale jej zaniechał. Owocem opanowania jest też to, że ktoś wyzwolił się z sidła nałogu, zerwał z demoralizującym środowiskiem albo zrezygnował z kliknięcia w stronę z treściami pornograficznymi.

Czyż nie jest niesamowite, że święty Paweł wśród owoców wymienia również uprzejmość? W czasach kultu arogancji, promocji egoizmu i wulgaryzmów wraca do nas Słowo o tym, że uprzejmość jest owocem i zewnętrznym znakiem Bożego działania w nas.

O każdym z owoców Ducha można by wypełnić oddzielny traktat, bo przecież każda z tych cnót jest bardzo ważna. Mamy też świadomość, że owoce nawzajem się uzupełniają, bo dobroć łączy się z łagodnością, cierpliwością, uprzejmością. Nie zapominajmy też o nieustannym dziękczynieniu za

działanie Ducha Świętego. Każdego dnia dziękujemy za doświadczenie owoców Ducha w naszym życiu, a także w życiu tych, których spotykamy, bo przecież często doświadczamy miłości, uprzejmości, dobroci, łagodności, cierpliwości ze strony braci i sióstr w Chrystusie.

### Radość świętowania

Tu na ziemi jesteśmy wciąż niedoskonali, są momenty kiedy oddajemy się zwątpieniu, popadamy w grzechy i wtedy obraz darów Ducha Świętego może się zamazywać. Nie poddawajmy się jednak zwątpieniu, choć obraz Bożego działania w życiu może wydawać się zamazany, to pamiętajmy, że Duch Święty nieustannie wylewa obficie na nas Swoje dary i pozwala nam cieszyć się owocami Jego łaski.

Maj to czas świętowania ważnych uroczystości w życiu Kościoła: tydzień po niedzieli Wniebowstąpienia następuje uroczystość Zesłania Ducha Świętego, kolejna zaś niedziela jest uroczystością Trójcy Przenajświętszej. Świętujmy bogactwo liturgii w uwielbieniu tajemnic wiary. Pozwólmy Duchowi Świętemu, by modlił się w nas na chwałę Boga!

*Marta Staszewska*

## MIESIĄC MARYJNY

*„Chwalcie łąki umajone, góry doliny zielone, chwalcie cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki. Chwalcie z nami Panią świata, jej dłoń nasza wieniec spleta...”*

Mamy najpiękniejszy miesiąc w roku, szczególnie poświęcony Matce Bożej, miesiąc nabożeństw, podczas których rozbrzmiewa w kościołach, przy kapliczkach czy figurach przydrożnych Litania do Najświętszej Maryi Panny, nazywana popularnie Litanią Loretańską. W naszym kościele parafialnym nabożeństwo majowe odprawiane jest codziennie po Mszy Świętej o godz. 18.00, a w niedziele o godz. 17.30.



Geneza Litani Loretańskiej jest trudna do ustalenia. Najprawdopodobniej w swej charakterystycznej formie i podstawowym zarysie pojawiła się w manuskrypcie paryskim z końca XII wieku. Można również wykazać, że niektóre wezwania skierowane do Maryi znajdowały się w Litani do Wszystkich Świętych, z biegiem czasu dodawane nowe tytuły maryjne stawały się coraz liczniejsze i stopniowo utworzyły nową grupę, która oderwała się od początkowego pnia. Litania zwana jest „Loretańską” od miasteczka Loreto, położonego w prowincji Ancona, we Włoszech, gdzie znajduje się słynne sanktuarium maryjne. Wierzone, że w XIII w. został przeniesiony przez aniołów do Loreto Domek Nazaretański, w którym przysłała na świat Matka Boża. Faktem jest, że litania była szczególnie propagowana i odmawiana przez pielgrzymów w tym sanktuarium maryjnym. Przybrała tam ostateczną formę i zaczęła promieniować na cały Kościół. Wreszcie papież Benedykt XIV urzędowo ją zatwierdził i zezwolił stosować w publicznym kulcie Kościoła.

Maj to czas Pierwszych Komunii Świętych. Również w naszej parafii dzieci, które przygotowywały się do tego sakramentu pod kierunkiem siostry Jadwigi Chętnik i siostry Jolanty Michke, przyjmą Pana Jezusa do serca podczas Eucharystii w niedzielę 15 maja i w sobotę 21 maja. Polecamy modlitwie całej wspólnoty parafialnej zarówno dzieci, jak też rodziców i całe rodziny, gdyż to właśnie wpływ środowiska ma ogromne znaczenie, czy ta Pierwsza Komunia Święta nie będzie ostatnią.

## JEZUS W SERCU DZIECKA

Dzień pierwszego pełnego uczestnictwa we Mszy św. to dla dziecka niezwykle ważne wydarzenie. To też wyzwanie dla jego rodziców do tego, by pomogli mu wejść w pełniejsze życie religijne. Warto zadbać, by długotrwałe przygotowania do tego wydarzenia nie skończyły się wraz ze zdjęciem odświętnej szaty liturgicznej. A przyjęcia Jezusa do serca nie przyćmiły wyszukane prezenty i cała świąteczna oprawa.

Wzór pobożnych dorosłych w otoczeniu dziecka, zaangażowanie rodziców, rzetelna modlitwa i praktyki religijne mają znaczenie dla późniejszego kształtowania się życia religijnego młodego człowieka – mówi siostra Jadwiga. – Jestem głęboko przekonana, że fundament rodziny kształtuje i nawet późne podjęcie przez rodziców życia religijnego, nie przeszkadza, by rzetelnie przygotować dziecko do tego sakramentu i pomóc mu na drodze wiary. Jeśli rodzice na co dzień żyją w przyjaźni z Bogiem, dziecko naturalnie wchodzi w przestrzeń sacrum. Nie trzeba podejmować wielkich starań. Dziecko wpatrzone w swoich najbliższych natural-



nie przesiąka atmosferą wiary. Bardzo ważne jest, by rodzice byli przewodnikami w wierze dla swoich dzieci – w codzienności, na bieżąco tłumaczyli, odpowiadali, wyjaśniali.

Gorzej, jeśli rodzice zaniedbują życie sakramentalne. Wtedy dziecku trudniej zrozumieć wagę Eucharystii. Bo jeśli coś nie jest ważne dla mamy czy taty, to dlaczego ma być ważne dla dziecka? Na szczęście, przygotowanie do Pierwszej Komunii może być momentem zwrotnym. Bo wtedy, właśnie ze względu na dziecko, można uporządkować swoje życie. Tak naprawdę wzbudzenie głodu dziecka, by tak jak rodzice chciało przyjmować Boga jest największą sztuką. To praca, którą trzeba wykonać dużo wcześniej niż w roku I Komunii św., ale nigdy nie jest za późno.

*Wspólne przeżycie tego wielkiego wydarzenia razem z dzieckiem będzie wspianym świadectwem wiary.*

Katarzyna Pawlak



## UROCZYŚĆ CIĄŁA I KRWI PAŃSKIEJ

26 maja przypada w tym roku uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej, potocznie zwana **Bożym Ciałem**. W tym dniu, jak zawsze, zgromadzimy się, by w uroczystej procesji zaświadczyć przed światem, że należymy do Jezusa, który karmi nas Swoim Ciałem w sakramencie Eucharystii. Jak co roku, dziewczynki w bieli będą sypać kwiatki, ministranci i bielanki będą szli uroczystie na czele procesji, która uda się ulicami Zacisza do czterech ołtarzy odświętnie przygotowanych przez parafian na tę modlitewną adorację.

Zachęcamy wszystkich, by na ten dzień przyozdobili swoje okna i posesje, tak by przez odświętną dekorację podkreślić radość z tego spotkania z Jezusem. Błogosławiony ksiądz Michał Sopoćko nazwał Eucharystię sakramentem miłosierdzia. W roku nadzwyczajnego jubileuszu miłosierdzia czerpmy obficie z tego źródła łaski. A zewnętrzna dekoracja niech będzie wyrazem radości serca, że Pan zamieszkał pośród nas pod postacią Chleba i Wina.

## JAK BUDZI SIĘ RODZICIELSTWO?

**Rozmowa z Moniką i Piotrem Świerżyńskimi, małżeństwem od 6 lat, rodzicami Antosi (5 lat), Zosi (prawie 2 lata) i Małgosi (4 miesiące).**

**Co jest niezwykłego w Waszym małżeństwie?**

**Piotr:** W naszym nic. Jesteśmy ogólnie zwyczajni.

**Monika:** No może to, że bardzo się różnimy. Ja jestem temperamentna, chodzę i gadam, szybko się zapalam, a Piotr jest stonowany. Poznaliśmy się jak ja miałam 16 lat, a Piotrek 23, ale nie od razu byliśmy parą, przecież on był za stary. Kilka lat później ta różnica nie miała już znaczenia i już jak do mnie przyjeżdżał, przez długi czas, nie wyobrażałam sobie, że możemy być razem. Ja byłam ciągle niespokojna, gdzieś goniłam, planowałam, chciałam się bawić, podróżować, a Piotrek czekał cierpliwie i znosił te humory wytrwale. Wiedziałam, że Piotr ceni wartość rodziny, co było też dla mnie ważne, ale był za spokojny jak dla mnie. Sama nie wiem, dlaczego tacy różni, a spotkaliśmy się i jesteśmy rodziną?

**Piotr:** A ja wiem, bo wymodliłem sobie Ciebie. Jeszcze jak byłem kawalerem i ministrantem, modliłem się o dobrą, kochającą żonę, żeby chciała zająć się domem i dziećmi i Pan Bóg podarował mi taki prezent. Mam cudowną, dobrą i mądrą żonę i najlepszą na świecie mamę dla naszych dzieci. Tak miało być, po prostu.

**Monika:** Piotr przekonał mnie do siebie swoją cierpliwością i tym, że dawał i daje mi poczucie bezpieczeństwa.

**Wyobrażałaś sobie siebie jako żonę i matkę?**

**Monika:** W ogóle sobie nie wyobrażałam. Wszystko miałam poukładane – najpierw studia i praca, potem ślub na ostatnim roku i kiedyś dziecko, ale wcześniej podróże i spełnianie marzeń, fajna praca, pieniądze, perspektywy. Dążyłam do niezależności. Chciałam być wolna i samodzielna, odpowiedzialna za siebie. Chciałam też pomóc ma-



mie, która nas sama wychowywała po śmierci taty. Pracowałam i studiowałam zaocznie psychologię.

**A jak się potoczyło?**

**Monika:** Piotrek się wcześniej oświadczył niż zaplanowałam. Potem niedługo był ślub w Zuzeli, miejscu urodzenia Kard. Stefana Wyszyńskiego, w pięknym Kościele, gdzie ślub brali rodzice. Było huczne wesele na prawie 300 osób, a potem trzeba było zmierzyć się z rzeczywistością bardzo szybko. Zamieszkaliśmy u rodziców Piotrka. Dwa miesiące po ślubie poczęło się pierwsze dziecko. Moje ciało zmieniło się diametralnie. Pierwsza ciąża była najtrudniejsza, poród też i czas potem.

**Piotr:** Twoje pójście do pracy było ratunkiem dla Ciebie, gdy Antosia miała 5 miesięcy.

**Monika:** Ale wkrótce pojawiło się pragnienie drugiego dziecka. Wszystko miałam obmyślane. Zabiegaliśmy o dziecko i wreszcie się poczęło, ale w 7 tygodniu ciąży okazało się, że nie słycać serca, tydzień później nastąpiło samoistne poronienie. To było straszne przeżycie, o którym chciałam jak najszybciej zapomnieć. Nie zatrzymałam się nad tym zbyt długo, nie przeżyłam żałoby, chciałam to wszystko wymazać.

**Kiedy zaczęłaś myśleć inaczej?**

**Monika:** Jak byliśmy w kwietniu na Marszu Świętości Życia poczułam żalobę i miałam wrażenie, że wszyscy ludzie obok towarzyszą mi w kon-

dukcie żałobnym mojego dziecka. Zrozumiałam, że nie jest tak, że jeśli poroniłam na początku ciąży i nie mogłam urodzić naszego dziecka, to nie jestem jego mamą, bo jestem. Wcześniej nie myślałam o tym dziecku, a na marszu wezbrało we mnie tyle uczuć, że nie mogłam przestać płakać. Poczułam taką tęsknotę za nim, jakiej do tej pory nie miałam. I bardzo mocno utwierdziłam się w tym, że to było moje dziecko, że jestem matką czwórki dzieci, a nie trójki. Byłam wdzięczna ludziom, którzy mi towarzyszą i krzyczą głośno, że na początku to nie są jakieś tam komórki, tylko człowiek i że to nie są resztki po poronieniu, jak było napisane w szpitalu, tylko moje dziecko, którego nie miałam szansy pochować. Byłam jak ogłuszona, nieprzytomna. Po jakimś czasie zrozumiałam, że to Pan Bóg planuje, a nie ja, że to Jemu chcę oddać władzę nad swoim życiem, że ja nie jestem w stanie zapanować nad wszystkim - kiedy i czy urodzę, kiedy znajdę pracę - wszystko jest w Jego rękach. Też Piotr mnie tego uczy. Kiedy ja się nakręcę, planuję, chcę podejmować decyzje, to Piotrek każe poczekać i mówi, że samo się wszystko ułoży i tak jest.

Po poronieniu dostałam propozycję ciekawej pracy i okazało się, że jestem w ciąży. Znowu Pan Bóg zdecydował, ale tym razem już za moim przyzwoleniem, zdałam się na Niego. Od pierwszych tygodni musiałam być w domu. Przy Antosi pomagała mi siostra, a ja powoli zaczynałam się uczyć być w domu mamą obecną – nie tylko taką popołudniowo-wieczorną. Jak urodziła się Zosia, to Antosia poszła do przedszkola, a ja już zaczęłam planować powrót do pracy, ale okazało się, że znowu jestem w ciąży. Pan Bóg chyba bardziej widział mnie w roli matki.

**Piotr:** Monika miała rozterki czy wrócić do pracy czy nie, bo siedzenie w domu, co jakiś czas jest dla niej trudne.

**Monika:** Teraz po urodzeniu Małgosi mam wzloty i upadki. Jednego dnia jest super, organizuję dzieciom zabawy, czuję, że mam do wychowywania serce i natchnienie, a drugiego dnia, Matko Boska ratuj, ja się do tego nie nadaję! Jestem najgorszą matką na świecie! Dzieci się nie słuchają, w domu totalny bałagan.

### **I co wtedy robisz?**

**Monika:** Mąż mnie ratuje. Przyjdzie i posprząta kuchnię, podleje kwiaty, odkurzy i wykona za mnie

prace, do których nie mam serca. Jest moim wybawieniem po całym dniu krzątania, po której i tak nie widać żadnego efektu. Odkryłam, że bycie matką wygląda inaczej, niż myślałam. Po pierwszym dziecku korzystałam z poradników, wspierałam się metodami, jak sobie radzić w różnych sytuacjach, a teraz płyniemy na fali i wychowujemy dzieci intuicyjnie. Przy więcej niż jednym dziecku jest wiele nieoczekiwanych sytuacji, nad którymi ciężko jest zapanować. Wielokrotnie odczuwam teraz swoją bezradność.

**Piotr:** Poza tym dużo się zmieniło w naszym życiu odkąd zaczęliśmy, po urodzeniu się Małgosi, chodzić na spotkania dla małżeństw, organizowane w parafii przez ks. Roberta Wielądka. One uświadomiły nam potrzebę pielęgnowania naszej relacji małżeńskiej. Zmęczenie i rutyna zniechęcają. Dlatego staramy się wygospodarowywać czas dla siebie.

### **Dużo zmienia się w życiu mężczyzny, gdy pojawiają się dzieci?**

**Piotr:** Tak, ale ja chciałem takiej zmiany. Oczywiście przed ślubem więcej czasu miałem, by trenować, ale i poleżeć, odpocząć po pracy. Teraz wracam do domu, jem obiad, bawię się z dziećmi, a potem już seria wieczornych rytuałów i tak w kółko i tak codziennie, ale fajnie jest być tatą.

**Monika:** Poczuliśmy, że jeśli my nie będziemy dbać o naszą jedność i dobre samopoczucie razem, to dzieci będą to czuły i będzie im źle. Spotkania są czasem zastanowienia się nad naszym małżeństwem i rodzicielstwem. Mamy czas na modlitwę, rozważanie Słowa Bożego, czy podzielenie się z innymi swoim świadectwem życia w codzienności.

**Piotr:** Modlimy się także za nasze dzieci w Róży Różańcowej Rodziców. Wcześniej rzadko razem się modliliśmy.

**Monika:** A teraz mogliśmy doświadczyć żywej wiary naszej niespełna dwuletniej córki Zofii, która podczas pielgrzymki do Sokółki, gdzie byliśmy całą rodziną, przed Cząstką Ciała Pana Jezusa wołała: - Jezu, Jezu, kokam Cię! Doprowadzając do wzruszenia nie tylko nas, ale i innych pielgrzymów. Pan Bóg cały czas obdarza nas swoją miłością i opieką i niech tak zostanie już na zawsze.

**Dziękuję za rozmowę**  
**Katarzyna Pawlak**

## ROBOT

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś postanowiłem zrobić coś dla mamy. Mama pierze, rozwiesza pranie, prasuje, składa i chowa do szafy. Mama kupuje i gotuje. Mama zmywa. Mama czyta mi książki z obrazkami, a sobie – bez obrazków. Mama pisze coś na komputerze. I robi jeszcze wiele, wiele innych rzeczy. Na jednego człowieka to przecież za dużo. Oczywiście tata jej pomaga, jak jest w domu, ale przeważnie go nie ma. Nawet ja mam swojego żółwia przytulankę, który zawsze jest ze mną i mi we wszystkim pomaga – jak rysuję, jak buduję albo jak jem.

Najpierw pomyślałem, że może pożyczę mamie mojego żółwia, żeby jej trochę pomógł, ale to nie był dobry pomysł. Ja też potrzebuję pomocy, więc żółwiowi byłoby trudno pomagać równocześnie mamie i mnie. Dlatego właśnie postanowiłem zrobić dla mamy specjalnego pomocnika. Robota. Widziałem takiego na filmie. Wystarczyło mu powiedzieć, co ma zrobić, a on odkurzał, zmywał, rozwieszał pranie, prasował i sam nie wiem co jeszcze. W dodatku cały czas się uśmiechał.

Pracowaliśmy z moim żółwiem przytulanką cały dzień. Robot wyszedł nam jeszcze piękniejszy niż na filmie. Miał głowę z dziurawej piłki, brzuch

z kosza na śmieci, nogi z dwóch samochodzików, jedną rękę ze starej trzepaczki do piany, a drugą z kombinerek taty i mnóstwo przycisków z zakrętek i guzików – tak na wszelki wypadek. Bałem się tylko, żeby nie zaczął działać, zanim go nie skończymy, ale na szczęście zachowywał się bardzo spokojnie.

Kiedy był gotowy, zawieźliśmy go z moim żółwiem przytulanką do mamy.

- To będzie twój pomocnik, mamó – powiedziałem. Mama spojrzała na nas znad ciasta i foremek, bo właśnie robiła pierniczki.

- Nazywa się Robi – wyjaśniłem. – Robi robi wszystko. Widziałem na filmie. No, Robi, pomóż mamie wykrajać pierniczki!

Ale Robi ani drgnął. Nie chciał pozmywać, nakryć do stołu ani nawet powiesić taty płaszcz na wieszaku, kiedy tata wrócił. I całe szczęście, że wrócił, bo już zaczynało mi się robić smutno.

Dziś dowiedziałem się, że niedziałający robot też się może przydać. Tata spojrzał na niego i powiedział, że skoro robot nie działa, to my powinniśmy zadziałać. Pomagaliśmy mamie aż do wieczora. I jutro też będziemy!

**Wojciech Widlak**

(Opowiadanie pochodzi z książki „Wesoły Ryjek”)

## Z ŻYCIA PARAFII



## ZAPACH SZARLOTKI

Przez ostatnie dni od wtorku do piątku przy naszym kościele pachniało jak w sadzie podczas zbiorów jabłek.

Otrzymaliśmy transport tych owoców przekazany nam przez Caritas diecezji siedleckiej. Każda rodzina mogła otrzymać bezpłatnie skrzynkę jabłek. Cieszymy się, że Boże dary nie zmarnowały się, a przysłużyły się w wielu zaciszańskich kuchniach.

W tych dniach w wielu naszych domach zapachniało szarlotką.

**Rozdaliśmy 14 tys.  
950 kg jabłek.**



## A reading from the Holy Gospel according to John

But the Advocate, the Holy Spirit, whom the Father will send in my name, will teach you all things and will remind you of everything I have said to you.

(John 14:26 NIV)

---

POPE FRANCIS

REGINA CAELI

*Saint Peter's Square*

*Sunday, 1st May 2016*

*Dear Brothers and Sisters, Good morning!*

Today's Gospel takes us back to the Upper Room. During the Last Supper, before confronting his passion and death on the cross, Jesus promises the Apostles the gift of the Holy Spirit, who will have the task of teaching and recalling [Jesus'] words to the community of disciples. Jesus says: "the Counselor, the Holy Spirit, whom the Father will send in my name, he will teach you all things, and bring to your remembrance all that I have said to you" (Jn 14:26). Teach and recall. This is what the Holy Spirit does in our hearts. (...)

We are not alone: Jesus is close to us, among us, within us! His new presence in history happens through the gift of the Holy Spirit, through whom it is possible to instill a living relationship with Him, the Crucified and Risen One. The Spirit, flowing within us through the Sacraments of Baptism and Confirmation, acts in our life. He guides us in the way to think, to act, to distinguish between what is good and what is bad; he helps us to practice the charity of Jesus, his giving of himself to others, especially to the most needy. We are not alone! The sign of the presence of the Holy Spirit is also the peace that Jesus gives to his disciples: "My peace I give to you" (v. 27). It is different from what mankind hopes for or tries to achieve. The peace of Jesus flows from victory over sin, over selfishness which impedes us from loving one another as brothers and sisters. It is a gift of God and a sign of his presence. Each disciple called today to follow Jesus carrying the cross, receives within him- or herself the peace of the Crucified and Risen One in the certainty of his victory and in expectation of his definitive coming.

May the Virgin Mary help us to welcome with docility the Holy Spirit as interior Teacher and as the living Memory of Christ on the daily journey. /<http://w2.vatican.va/>

---

### Vocabulary

Upper Room – Wieczernik  
recall – przypominać  
counselor – adwokat

instill – wlewać  
Confirmation – Bierzmowanie  
distinguish – odróżniać

the needy – potrzebujący  
impede – utrudniać  
docility – uległość

## ZAPROSZENIE NA ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

**Z naszej parafii organizowany jest wyjazd na Światowe Dni Młodzieży do Krakowa dla dwóch grup.**

Jedna grupa uczestniczyć będzie w całotygodniowych wydarzeniach centralnych, na które składać się będą zajęcia „przygodowo-duchowe”, przygotowane przez głównych organizatorów w Krakowie. Będą to katechezy i spotkania międzynarodowe. Koszt takiego pakietu wynosi 690 zł wraz z przejazdem Warszawa - Kraków, noclegami oraz wyżywieniem. Nie znamy jeszcze miejsca noclegu, czekamy na przydział poprzez głównego organizatora. Możemy zapewnić, że podczas pobytu w Krakowie będziemy mieli możliwość spotkania ludzi z całego globu.

Druga grupa jedzie na samo spotkanie z Papieżem w dniach 30-31 lipca. Weźmie udział w czuwaniu całonocnym oraz w centralnej Mszy Świętej, podczas której zostanie ogłoszone miejsce następnych ŚDM. Koszt takiego pakietu wynosi 200 zł wraz z przejazdem.

W cenach zawarty jest także transport na terenie Krakowa, ubezpieczenie pielgrzyma na czas spotkania oraz plecak pielgrzyma (materiały religijno-informacyjne oraz inne produkty niezbędne i pomocne w pełnym uczestnictwie w ŚDM).

Grupy jadące do Krakowa będą liczyć po 25 osób. Są jeszcze wolne miejsca, dlatego serdecznie zapraszamy. Można zapisywać się u ks. Wojciecha Sokołowskiego po każdej Mszy Świętej oraz w każdym momencie jak się Go spotka.

Koordynatorzy parafialni ŚDM zapraszają wszystkich do wzięcia udziału w **kursie pierwszej pomocy, organizowanym w naszej parafii. Rozpocznie się on w sobotę 21 maja o godzinie 11:00 i potrwa ok. 2h.** Poprowadzi go zawodowy ratownik medyczny, pracujący na co dzień w karetkach pogotowia. Po krótkiej części teoretycznej, zostaną przeprowadzone ćwiczenia w mniejszych grupach. Z każdą będą pracować harcerze, posiadający odpowiednie uprawnienia. Kurs jest bezpłatny! Zapisy będą w niedzielę 15 maja po każdej Mszy Świętej przed głównym wejściem do kościoła lub poprzez wiadomość prywatną wysłaną do Piotra Murawskiego na facebook (można znaleźć go poprzez stronę fb pt. ŚDM Parafia Świętej Rodziny) lub na adres mailowy: murawskip00@gmail.com

**Artur Zarzecki**

Rzymsko-Katolicka Parafia Świętej Rodziny  
ul. Rozwadowska 9/11, 03-628 Warszawa  
tel. 22 679 56 20  
<http://www.parafiaswrodziny.pl>

Nr konta parafialnego  
BANK PEKAO SA VI O W-WA  
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

## BIEG ŚWIĘTEJ RODZINY

Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu zaprasza dwuosobowe zespoły złożone z parafian, pochodzących z jednej rodziny oraz młodzież, która wybiera się na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, na wydarzenie, które ma na celu integrację poprzez zdrową rywalizację sportową.

**4 czerwca można wziąć udział w biegu sztafetowym w lesie bródnowskim. Zawodnicy mają do pokonania pętlę o długości ok. 1,5 km. Start i meta obok Grodu. Zbiórka o godz. 9.00, start o 10.00.**

W biegu mogą uczestniczyć drużyny dwuosobowe – pary przez godzinę biegają na zmianę tyle pętli ile się da. Do kwalifikacji wystarczy, aby każdy zawodnik przebiegł jedną pętlę. W przypadku biegu indywidualnego można biegać tyle pętli ile się da podczas jednej godziny.

Pomysłodawca wydarzenia, maratończyk, **Julien Reaud**, który sam od 8 lat jest pasjonatem biegania, podkreśla, że najważniejsza jest dobra zabawa – liczy tutaj także na głośny doping rodzin i przyjaciół oraz wszystkich parafian – ale ważne jest też propagowanie zdrowego trybu życia, aktywnego wypoczynku i rekreacji oraz promocja aktywności fizycznej wśród młodzieży i dorosłych w tym biegania jako najprostszej formy ruchu.

Zgłoszeń można dokonywać drogą elektroniczną poprzez formularz dostępny na stronie [www.parafiaswrodziny.pl](http://www.parafiaswrodziny.pl)

Wszyscy zawodnicy muszą zostać zweryfikowani w Biurze Zawodów przed biegiem.

Każdy z uczestników biegu otrzyma pamiątkowy medal, a na zwycięzców czekają nagrody.

**Porządek Mszy św. w parafii**  
w niedziele: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00,  
w dni powszednie: 6.30, 8.00, 18.00

**Kancelaria parafialna jest czynna:**  
wtorek, środa i piątek  
w godz. 9.00-10.00 i 16.00-17.45